



Fot. Pixabay

Chrząszcze, chrabąszcze i maj

Dawid Masto*

Ach, ten maj! Miesza roślinom, ludziom i zwierzętom w głowach i w sercach. A ja w dzisiejszym tekście przychodzę do was z konkretnym dylematem. Zresztą, jak wynika z moich obserwacji, staje przed nim wiele osób chodzących po lesie. Chcąc rozjaśnić nieco sprawę, zadam jedno proste pytanie. Jakie jest wasze pierwsze wspomnienie związane z majem?

Bynajmniej nie chodzi mi o majówkowe podróże ani grillowanie. Bardziej interesuje mnie to, co wielu z was mogło przydarzyć się już dawno temu. Sięgnijcie do dziecięcych wspomnień i spokojnie się zastanówcie. Jeśli zajdzie taka potrzeba, nie bójcie się zamknąć oczu i wsiądźcie do umajonego wehikułu czasu.

Jakiego koloru jest maj?

W dzieciństwie mieliśmy wystarczająco dużo czasu, aby rozważać kwestie, które z dzisiejszej perspektywy mogą wydawać się bardzo błahe. Na przykład – maj pachnie bzem czy raczej konwaliami? Jakiego jest koloru? Żywo i radośnie zielony czy bardziej biały lub fioletowy? A może ktoś pomyślał o żółci? Czy pamiętacie jakieś konkretne majowe dźwięki? Może były to głosy ptaków, sikorki lub kruka, klekot bociana, koncert świerszczy? Ile osób, tyle pewnie będzie różnych wspomnień! Piąty w rocznej kolejności miesiąc przynosi kłopotliwą do ogarnięcia różnorodność kolorów, zapachów i dźwięków. W człowieku od razu pojawia się czysta radość z niebieskiego nieba.

Czy każdy chrabąszcz jest chrząszczem?

W całym kalendarzu to maj zachował najwięcej dziecięcego uroku, pełnego ciekawości świata i apetytu na przygodę. To właśnie w maju otwiera się naturalna możliwość powrotu do pierwotnego zachwyty nad przyrodą. Potraficie to jeszcze? Gdyby komuś przyszło do głowy sprawdzenie, czy została w nim odrobina dziecięcej ciekawości, polecam zrobienie bardzo prostego testu. Wystarczy

(a jakżeby inaczej) udzielić szczerą odpowiedź na pytanie: kto widział już chrabąszcza majowego? Owada będącego dla wielu osób synonimem chrząszcza. Tutaj należy się wam małe sprostowanie, tak z edukacyjnego obowiązku. Bo każdy chrabąszcz jest chrząszczem, ale nie każdy chrząszcz jest chrabąszczem. Wydaje się to zagmatwane? Niekoniecznie, ponieważ chrząszcze to, najprościej rzecz ujmując, owady tęgopokrywe, a do tej grupy należą np. i biedronka, i żuk, i chrabąszcz. Wymienione stworzenia to nie tylko tacy kumple z jednej paczki (bo są owadami), ale też krewniacy (bo zaliczają się do chrząszczy). Nieco dziwna to rodzinka. Uwierzyć mi na słowo, że tak to już w przyrodzie jest i nie tylko my, ludzie, mamy czasem dziwnych krewnych. Inne gatunki także, a wynika to z uroków ewolucji.

Odpowiedzi szukaj... w lesie!

Wracając jednak do sedna sprawy. Ten, kto widział lub słyszał chrabąszcza, zachował bez wątplenia, gdzieś w duszy, dziecięcy pierwiastek zachwyty nad przyrodą. A co z tymi, którzy nie widzieli i nie słyszeli? Jeśli należycie do tej drugiej grupy i musicie doświadczyć, aby uwierzyć –

nic straconego! W Lesie Wolskim pierwsze chrabąszcze majowe już lawirują swoim bucującym lotem pomiędzy drzewami. Pomiędzy ludźmi z kolei maj zawsze rozpala niekończący się spór o to, czy ten miesiąc pachnie bzem, czy konwaliami. Na to pytanie musicie jednak już sami poszukać odpowiedzi. Najlepiej odwiedzając Las Wolski, tylko szybko... bo za rogiem już czai się czerwiec.

* edukator przyrodniczy w Centrum Edukacji Ekologicznej „Symbioza”